

Iwona Siwek-Front: *Wyzwolone* / *Die Befreiten* / *Liberate* / *The Liberated*

Wyzwolone

Mówi o sobie artysta. Iwona Siwek-Front, artysta, córka pary krakowskich artystów. Iwona wyniosła z domu talent i pracowitość, poczucie wewnętrznej wolności i potrzebę niezależności. Nie jest wrzeszczącą feministką, nie uczestniczy w rewolucyjnych dyskusjach. Nie podąża za trendami, nie liczy się ze stylami, modami i klikami, sztuka to nie zawody sportowe, nie konkurencja, nie rankingi, oryginalności w sztuce nie mierzy się na czas, ekspresji artystycznej nie podlicza na punkty. Mówi: *"Jestem zwykłą babą ze zdrową domieszką chuligana, po prostu - artystą"*. Dodajmy, że artystą z piekielnym talentem.

Bo artystyczny dom krakowski to przeciwieństwo mieszczańskiego konserwatyizmu. I Kraków może wychować wolnego ducha, to tu tworzyli i tworzą niezwykli ludzie sceny, pióra, pięciolinii, pędzla... Ojciec, Marian Siwek, zmarły 17 maja 2007 roku wybitny artysta-malarz i rysownik-outsider z pokolenia Stanisława Wójtowicza i Jerzego Panka, autor unikalnych portretów Jonasza Sterna, Tadeusza Kantora czy Idy Haendel. Mama, artysta-projektant, najsurowszy krytyk i zarazem najczulszy doradca córki.

Dobry dom wymaga i wyposaża. Zobowiązuje jak szlachectwo. Do solidności i wycucia smaku, pracowitości i poczucia humoru. Wyposaża w kapitał na całe życie, staranne wychowanie i porządne wykształcenie. Iwona jest absolwentką legendarnej "Jedynki", liceum im. Nowodworskiego, w którym uczył się parę wieków wcześniej przyszły król Jan III Sobieski a w XIX wieku wszechstronny geniusz Wyspiański, ze wszech miar podziwiany mistrz Iwony.

Iwona ukończyła Wydział Grafiki na Akademii Sztuk Pięknych doskonaląc warsztat w pracowni drzeworytu i filmu animowanego. A że gdzie jak gdzie, ale w królewskim mieście finis coronat opus, ukoronowaniem nauk jest tytuł doktora zdobyty pracą "Semiosfera mojego miasta. Notatki". Iwona to artysta, doktor sztuk, chuligan i baba. Prywatnie żona i mama. Wewnętrznie baba zadowolona. Zewnętrznie baba zadbana. Baba z rozumu, zmysłów i ciała.

Główny temat obrazów, rysunków, filmów i komiksów Iwony to ludzie. Jak żyją, jacy są, co czują, o czym marzą, ale, przede wszystkim, o czym mówią. Iwona obserwuje i notuje. Nagrywa i rysuje. Czasami dla żartu portretuje koty, psy, krowy i żaby. Ale tak naprawdę interesują ją ludzie. A jeśli ludzie, to przede wszystkim kobiety, baby. Mężczyźni częściej jako statyści. W życiu liczą się baby. Baby zaludniają obrazy, wystawiają się na balkonie pracowni Iwony w samym sercu Krakowa, róg Wiślnej i Gołębiej. Tu kuszą przechodniów kształtami, ponętne i tajemnicze, przekorne i kolorowe. A każda inna, każda swoja. Każda niepowtarzalna.

<https://www.youtube.com/watch?v=FWZv9prTBtE>

"Baby" Iwony można uznać za kontynuację prowokacyjnych dzieł sztuki XX wieku, których motywem jest kobieta z prawdziwymi piersiami, brzuchem, udami... "Baba" to nie jest taka całkiem zwykła baba, zaprzeszła i zahukana, ale Baba przez duże "B", a nawet przez cztery duże litery, B-A-B-A, jak najczęściej jest przez Iwonę podpisywana, to BABA-Królowa-Nocy, BABA-Dama-Za-Dnia, "BABA zrelaksowana", "BABA jawnopijąca", "BABA trudna"... a jeśli już zwykła BABA, to też nie całkiem zwyczajna, to "BABA zwyczajna lukrowana z duszą nieczystą", "BABA" to filozofia i znak firmowy Iwony, to kobieta współczesna, stawiająca wolność ponad konwenans, z własną kasą i zdaniem... BABA z jajami? Nie! Baba z bezdyskusyjnymi kobiecymi atrybutami. Baba nad babami.

Wielobarwne kobiety-olbrzymki Niki de Saint Phalle, poczynszy od słynnej Nany-Katedry (zrealizowanej razem z Jeanem Tinguely'm) z 1966 roku, w swoim czasie zrewolucjonizowały poczucie estetyki i rozumienie kobiety jako

istoty nietykalnej i wyidealizowanej, nawiązując bardziej do płodnej pogańskiej Wenus z Willendorfu, niż do panującej przez wieki bladej bezkrwistej panny-dziewicy. Słynne ciężkie pełne kobiety kolumbijskiego malarza i rzeźbiarza Fernanda Botero to wyzwanie dla mody na kobiety-słomki. Jak elegancko pyta zaprzyjaźniony z tym samym barem co Iwona, krakowskim kultowym Zwisem, dżentelmen Jan Nowicki, skąd w naszych czasach moda na takie bezdupie?

XXI wiek to wiek kobiet, nie świętych Teresek, nie kobiet-kobietek, to wiek kobiet-bab, to one biorą sprawy w swoje ręce, ratują Afrykę, w Ameryce Łacińskiej przejmują zarządzanie małymi kredytami na pohybel wielkim bankom, w Bangladeszu walczą o związki zawodowe, w Indiach organizują się w groźny dla mężczyzn Gang Różowego Sari z kijami... To one są matkami, żywicielkami, głowami rodzin, pracownicami. Przez wieki na ich barkach spoczywały najcięższe obowiązki i najboleśniejsze straty. Uprawiały też najstarszy i najbardziej pogardzany zawód świata, były prostytutkami, kurwami. Dziś być kurwą? Tak! Ale ze swoim programem!

Mężczyźni przez wieki specjalizowali się w dzieleniu, strzeżeniu granic, stawianiu murów. Kobiety chcą mury burzyć, chcą świata bez murów. Albo nie, inaczej, artyści, bez względu na płeć, chcą świata bez murów, a kobiety chcą bardziej niż mężczyźni, bo bardziej zależy im na przeżyciu a nie na wygraniu. Wygrana może znaczyć stratę dzieci, a tego kobiety nie chcą najbardziej ze wszystkiego, nawet matki bohaterów, nawet matki świętych męczenników, nawet matki terrorystów-samobójców trafiających prosto do raju nieśmiertelnych. Kobiety chcą, by ich dzieci je przeżyły, a nie na odwrót.

I to właśnie wiedzą artyści. Bo artyści są jak najczulsze liczniki, to oni wyczuwają najsubtelniejsze drgania w zbiorowej podświadomości, talent to dar, pocałunek muzy, genius w głowie, to szósty, siódmy i ósmy zmysł... Pablo Picasso powiedział: „Artysta jest niczym rezerwuuar wrażeń, które przychodzą zewsząd: z nieba, ziemi, skrawka papieru, przechodzącej w pośpiechu postaci lub pajęczej nici.” I wiedział co mówi. Gdyby nie przekładał na sztukę tego co wyczuwał wszystkimi zmysłami, jego "Guernica", wstrząsający hołd zbombardowanemu miastu, nigdy nie miałyby tej siły wyrazu, która powoduje, że jest jedną z najsłynniejszych przekazów.

Artysta jest na froncie i nie jest to front w czas wojny, to front sumy wydarzeń, teraźniejszość historii. Stąd artyści genialni tak często wyprzedzają swój czas i czekają aż czas ich dzieło dogoni. Są pionierami, prekursorami, przewodnikami, często niezrozumiałymi, bo świat musi ich dopiero dogonić. Może to nie przypadek, że Iwona nosi dwa tak znamienne nazwiska, "Siwek", po ojcu, autorze krzyczących o wolność ludzi, ale także koni, "siwków", jego pełne dynamizmu pędzące konie zdają się wyskakiwać z ram, zajmują o wiele więcej przestrzeni, niż powierzchnia, którą jest obraz. I drugie nazwisko, "Front". Iwona w swej niezwyklej ogromnej pracowni otoczona obrazami swoimi i ojca jest na froncie historii. To tu powstają obrazy oddające nerw czasu w punkt.

Poprzednie mocne cykle obrazów Iwony pt. "Nocne kobiety" i "Przez botox nie pójdziesz do raju" to preludia do jeszcze mocniejszych "Wyzwolonych". To już nie baby rozrywkowe, to nawet nie baby walczące, to kobiety pewne swego, silne, świadome, baby wymagające, baby mieszkające w garach tak samo energicznie jak w polityce i gospodarce, baby rozumiejące jak ma wyglądać pokój w świecie wedle ich praw i zasad. Wyzwolone z drugiego rzędu, ze stereotypów, ze schematów, z głupich dowcipów, z seksistowskich reklam, z kompleksów, zakazów i nakazów. Teraz idziemy my, baby! Wiemy swoje i wymagamy. Wiemy, bo jesteśmy wolne. Wymagamy, bo jesteśmy wyzwolone. Proszę nam zejść z drogi!

* * *

Die Befreiten

(tł. własne)

Sie sagt sie sei Künstler. Iwona Siwek-Front, Künstler, Tochter eines Krakauer Künstlerpaares. Vom Elternhaus bekam Iwona ihr Talent und ihren Fleiß, das Gespür für die innere Freiheit und ein tiefes Bedürfnis nach

Unabhängigkeit. Sie ist keine schreiende Feministin, nimmt an keinen revolutionären Diskussionen teil. Sie folgt keinen Trends, keine Stilrichtung ist die ihre, Moden und Cliques zählen nicht. Kunst ist kein Sport, kein Wettbewerb, es gibt dort keine Rankings. Originalität in der Kunst wird nicht mit Stoppuhren und der künstlerische Ausdruck nicht mit Punkten gemessen. Sie sagt: *„Ich bin ein gewöhnliches Weib, eine ‘Baba’, eine gesunde Mischung aus Weib und Hooligan, ein Künstler eben.“* Wohl gemerkt, ein Künstler mit teuflischem Talent.

Ein Krakauer Künstlerhaus ist das Gegenteil des bürgerlichen Konservatismus. Und auch Krakau kann einen freien Geist hervorbringen, hier lebten und leben außergewöhnliche Menschen, Künstler der Theaterszene, der Schreibfeder, der Musik, des Pinsels ... Iwonas Vater war Marian Siwek, der am 17. Mai 2007 verstorbene bedeutende Maler und Zeichner, bekannter Outsider aus der Generation von Stanisław Wojtowicz und Jerzy Panek sowie Autor einzigartiger Portraits von Jonasz Stern, Tadeusz Kantor und Ida Haendel. Ihre Mutter ist Kunstdesignerin, strengste Kritikerin und zugleich sensible Beraterin ihrer Tochter.

Von einer Tochter aus einem so genannten „guten Hause“ wird viel verlangt. Doch das Kind wird dementsprechend ausgestattet. Adel verpflichtet. Notwendig sind Standhaftigkeit und Sorgfalt sowie ein Sinn für Ästhetik und Humor. Eine gründliche Ausbildung und angemessene Erziehung sind Kapital fürs Leben. Iwona absolvierte die legendäre Nowodworski-Schule, die so genannte „Nummer Eins“, die vor mehreren Jahrhunderten auch der polnische König Jan Sobieski III. in seinen jungen Jahren besuchte, ebenso wie im 19. Jahrhundert das Universalgenie Wyspiański, ein vielfach bewunderter Meister der Malerei und Iwonas Vorbild.

Iwona ist Absolventin der Grafikklassse an der Akademie der Künste, wo sie ihr Können im Holzschnitt- und der Filmanimation lernte. Und da in einer Königsstadt wie Krakau der Spruch „finis coronat opus“ wie kaum woanders zutrifft, ist die Krönung ihrer Ausbildung eine Doktorarbeit unter dem Titel „Semisphäre meiner Stadt. Notizen“. Iwona ist ein Künstler, ein Doktor der Künste, ein Hooligan und ein Weib, eine „Baba“ eben. Privat ist sie Ehefrau und Mutter. Eine innerlich glückliche Frau. Äußerlich sehr gepflegt. Ein Weib im Geiste, Gefühl und Körper.

Das Hauptthema der Gemälde, Zeichnungen, Filme und Comics von Iwona sind Menschen. Menschen wie sie leben, was sie sind, was sie fühlen, was sie träumen, aber vor allem, was sie erzählen. Iwona beobachtet und notiert. Zeichnet und zeichnet auf. Manchmal zeichnet sie aus reinem Vergnügen auch Katzen, Hunde, Kühe und Frösche. Was sie aber wirklich interessiert ist der Mensch und dabei vor allem die Frau, das Weib. Männer sind häufig nur eine Randerscheinung, Statisten. Im Leben zählen die „Weiber“. Weiber bevölkern ihre Bilder, man sieht sie ausgestellt oben auf dem Balkon ihres Ateliers im Herzen von Krakau, Ecke Wiślina- und Gołębiastrasse. Hier locken sie die Passanten mit ihren Formen, verführerisch und geheimnisvoll, pervers und bunt. Und jede anders als die andere. Jede einzelne ein Unikat.

Die „Weiber“ von Iwona kann man durchaus als eine Fortsetzung der provokanten Kunstwerke des 20. Jahrhunderts auffassen. Dort erscheinen sie als handfeste Frauen mit echten Brüsten, Bauch und Oberschenkeln. Die „Baba“ ist keine gewöhnliche Frau, ewiggestrig und unterdrückt, sondern eine „Baba“ mit großem „B“, oder noch besser, komplett in Versalien: B-A-B-A. Iwona beschreibt sie üblicherweise wie folgt: „BABA – Die Königin der Nacht“, „BABA – Die Herrscherin des Tages“, „BABA – entspannt“, „BABA – Die offenkundige Trinklerin“, „BABA – Die Schwierige“ ... und wenn dann doch mal eine einfache BABA auftaucht, dann ist sie auch nicht ganz gewöhnlich: „Gewöhnliche BABA mit Zuckerguss aber unreiner Seele“. Die „BABA“ ist Iwonas Philosophie und Markenzeichen. Es ist eine moderne Frau, die ihre Freiheit über die Konventionen stellt, die ihr eigenes Geld und ihre persönliche Meinung hat. Eine BABA mit Eiern? Nein! Eine Baba mit Frauenattributen. Ein Über-Weib.

Die farbigen, riesigen Frauengestalten von Niki de Saint Phalle wie zum Beispiel die berühmte Nana-Kathedrale aus dem Jahr 1966 (zusammen mit Jean Tinguely realisiert), revolutionierten einst den Sinn für Ästhetik und das Verständnis für die Frau als unantastbares und idealisiertes Wesen und verwiesen eher auf die fruchtbare heidnische Venus von Willendorf, als auf das jahrhundertlang vorherrschende Bild der blassen, blutleeren

Jungfrau. Die berühmten schweren, molligen Frauenbilder des kolumbianischen Malers und Bildhauers Fernando Botero sind eine Herausforderung für die Mode auf unterernährte, dünne Models. Der Schauspieler Jan Nowicki, wie Iwona auch Stammgast der Krakauer Kult-Kneipe „Vis-à-vis“, pflegte zu sagen: Woher kommt heutzutage diese Mode auf Hinternlosigkeit?

Das 21. Jahrhundert ist das Jahrhundert der Frauen. Nicht der heiligen Theresa, nicht der Frauen-Weibchen, es ist das Zeitalter der Frauen-Weiber. Sie nehmen die Dinge in die eigenen Hände, retten das hungernde Afrika, verwalten Kleinkredite in Lateinamerika, gründen Gewerkschaften in Bangladesch, und schließen sich in Indien zu Pink-Sari-Gangs zusammen, um mit Schlagstöcken gegen Männer vorzugehen, die sie bedrohen. Sie sind Mütter, Ernährer, Familienoberhäupter und Arbeiterinnen. Über Jahrhunderte lasteten auf ihren Schultern die schwersten Aufgaben und die schmerzhaftesten Verluste. Sie praktizierten den ältesten und am meisten verachteten Beruf der Welt, waren Prostituierte, Huren. Kann man heute eine Hure sein? Durchaus! Aber bitte mit Sozialprogramm!

Seit Jahrhunderten haben sich Männer auf das gegenseitige Bekämpfen, Bewachen von Grenzen und Errichten von Mauern spezialisiert. Frauen wollen Mauern niederreißen, sie wollen eine Welt ohne Mauern. Oder aber es sind Künstler, gleich welchen Geschlechts, die eine Welt ohne Mauern wollen. Dabei überwiegen die Frauen, denn Frauen liegt es mehr am Überleben als am Überlegen sein. Jeder errungene Sieg kann den Verlust eines Kindes bedeuten und das wollen Frauen auf keinen Fall. Nicht einmal die Mütter von Helden oder Märtyrern, ja nicht einmal die Mütter derer, die direkt ins Paradies wandern, um unsterblich zu werden. Frauen wollen, dass ihre Kinder sie überleben und nicht umgekehrt.

Und das wissen Künstler, denn Künstler sind die sensibelsten Sensoren, können die subtilsten Bewegungen des kollektiven Unbewussten wahrnehmen, ihr Talent ist ein Geschenk, ein Kuss der Muse, der sechste, siebte und achte Sinn... Pablo Picasso sagte: „Der Künstler ist wie ein Reservoir von Empfindungen, die von überall kommen - vom Himmel, von der Erde, von einem Fetzen Papier, einer vorbei eilenden Person oder einem Spinnenfaden.“ Picasso wusste, was er sagte. Wenn er all das, was er mit seinen Sinnen spürte nicht auf die Kunst übertragen hätte, hätte seine „Guernica“, eine erschütternde Hommage an eine bombardierte Stadt, nie die Ausdruckskraft, die sie zu einem der berühmtesten Bilder macht.

Ein Künstler ist wie ein Frontsoldat aber es ist keine Kriegsfront, es ist die Summe der Ereignisse, die Gegenwart der Geschichte. Daher sind die herausragenden Künstler oft ihrer Zeit voraus und müssen warten, bis die Zeit sie einholt. Sie sind Pioniere, Wegbereiter, oft unverstanden, denn die Welt braucht Zeit, um sie richtig einzuordnen. Es ist wahrscheinlich kein Zufall, dass Iwona zwei so bedeutungsvolle Namen trägt, „Siwek“ (Schimmel) heisst ihr Vater, der Maler nach Freiheit schreiender Menschen. Aber auch Pferde hat er dargestellt, „white horses“, seine dynamischen Rennpferde scheinen aus dem Bildrahmen zu springen, nehmen viel mehr Raum ein, als die tatsächliche Bildfläche. Und dann hat sie noch den Namen aus der Ehe: „Front“. Iwona steht in ihrem außergewöhnlich geräumigen Atelier, umgeben von ihren und ihres Vaters Gemälden an vorderster Front der Geschichte. Hier entstehen Bilder, die den Zeitgeist auf den Punkt treffen.

Frühere aussagekräftige Gemäldezyklen von Iwona, darunter „Nacht der Frauen“ und „Wegen Botox nicht ins Paradies“, bilden einzig den Auftakt zu einer noch eindrucksvolleren Serie - „Die Befreiten“. Es sind keine Vergnügungsweiber mehr, auch keine kämpferischen, es sind selbstsichere, starke, bewusste Frauen, anspruchsvolle Weiber, Weiber, die in Töpfen ebenso kräftig rühren wie in der Politik und der Wirtschaft. Weiber die wissen, wie der Weltfrieden auszusehen hat und welchen Regeln er folgen muss. Sie sind befreit vom Dasein in der zweiten Reihe und frei von Stereotypen, Klischees, blöden Witzen, der sexistischen Werbung und Komplexen, Verboten und Geboten... Jetzt kommen wir, die „Weiber“! Wir wissen und verlangen. Wir wissen, weil wir frei sind. Wir verlangen, denn wir sind befreit. Bitte, geht uns aus dem Weg!

* * *

Liberate

(traduzione: Janina Jakubowicz-Zecchini)

L'artista parla di sé. Iwona Siwek-Front, artista, figlia di una coppia di artisti cracoviani. Iwona ha portato dalla casa il talento e l'operosità, la consapevolezza della libertà interiore e il bisogno di indipendenza. Non è una femminista urlante, non partecipa alle discussioni rivoluzionarie. Non segue i trends, non rispetta stili, mode, cricche, l'arte non è una gara sportiva, né concorrenza, non è classifica, l'originalità nell'arte non si misura con il tempo, nell'espressione artistica non c'è il punteggio. Dice: *"Sono una semplice baba, un donnone con una sana dose di teppista, semplicemente - artista."* Aggiungiamo, che è un'artista con un talento infernale.

Perché una casa di artisti a Cracovia è l'opposto del conservatorismo borghese. Anche Cracovia può far crescere uno spirito libero, qui creavano e creano personaggi eccezionali del palcoscenico, della penna, del pentagramma, del pennello... Il padre, Marian Siwek, morto il 17 maggio 2007, un artista-pittore di spicco, un disegnatore-outsider, della generazione di Stanisław Wójtowicz e di Jerzy Panek, un autore di ritratti unici di Jonasz Stern, Tadeusz Kantor o Ida Haendel. Mamma, artista-progettista, il critico più severo e allo stesso tempo il più tenero consigliere della figlia.

Una casa di qualità è esigente e attrezzata. Impegna, come la nobiltà, alla solidità e al senso del buon gusto, all'operosità e al senso dell'umorismo. Attrezza di un capitale per tutta la vita e di una solida formazione. Iwona si è diplomata nella leggendaria "Jedynka" ("Numero Uno"), il liceo Nowodworski, frequentato qualche secolo prima dal futuro re Jan III Sobieski e nel secolo XIX dal poliedrico genio Wyspiański, maestro di Iwona ammirato oltre ogni misura.

Iwona ha seguito la facoltà di Grafica all'Accademia di Belle Arti, perfezionando la tecnica nel laboratorio di silografia e di film animato. E siccome, oltretutto, nella città reale finis coronat opus, il suo coronamento delle scienze è stato il dottorato, ottenuto dal lavoro "La semiosfera della mia città. Appunti". Iwona è un artista, dottore delle arti, teppista e baba (donnone). In privato moglie e madre. Interiormente baba appagata. Esteriormente baba ben tenuta. Baba fatta di cervello, di sensi e di corpo.

Il tema principale dei quadri, dei disegni, dei filmati e dei fumetti di Iwona sono gli umani. Come vivono, come sono, che cosa sentono, che cosa sognano ma, soprattutto, di che cosa parlano. Iwona osserva e prende appunti. Registra e disegna. Talvolta per scherzo ritrae gatti, cani, vacche e rane. Ma veramente sono gli umani che la interessano. E se umani, allora soprattutto donne, baby (donnoni). I maschi sono piuttosto statisti. Nella vita contano le baby. Baby popolano i quadri, si espongono sul balcone dello studio di Iwona nel cuore di Cracovia, angolo Wiślna-Gołębia. Seducono i passanti con le loro forme, allettanti e misteriose, dispettose e colorate. Ciascuna diversa, ciascuna in gamba. Ciascuna irripetibile.

Si possono considerare le baby di Iwona come continuazione delle opere d'arte provocatorie del XX secolo, dove il motivo è una donna con delle vere tette, pance, cosce... "Baba" non è un donnone qualsiasi, remoto, spaurito, ma è una baba con la "B" maiuscola, anzi, con tutte maiuscole, B-A-B-A, come spessissimo firma Iwona B-A-B-A, è BABA-Regina-della-Notte, BABA-Dama-Di-Giorno, "BABA rilassata". "BABA-apertamente bevitrice" "BABA difficile"... e se giammai è una semplice BABA, così semplice poi non è, è una "BABA semplice glassata con anima impura", "BABA" è filosofia e marchio di Iwona, è una donna moderna che mette la libertà sopra le buone maniere, con un conto proprio e con il proprio parere. BABA con le palle? No! Baba con attributi femminili senza discussione. Baba sopra le Baby.

Le variopinte donne-giganti di Niki de Saint Phalle, iniziando dalla famosa Nana-Cattedrale (realizzata insieme a Jean Tinguely) nel 1966, hanno rivoluzionato a loro tempo il senso dell'estetica e l'accezione della donna come un essere intoccabile e idealizzato, riferendosi più alla fertile pagana Venere di Willendorf piuttosto che alla per secoli dominante pallida donna vergine. Le famose pesanti e formose donne del pittore e scultore colombiano

Fernando Botero sono una sfida alla moda delle donne-pagliuzze. Come elegantemente interroga il gentleman Jan Nowicki, amico come Iwona di Zwis, bar di culto a Cracovia: come mai corre nei nostri tempi questa moda di "senzaculo"?

Il XXI secolo è il secolo delle donne, non delle sante Teresine, non delle donne-donnine, è il secolo delle donne-baby, sono loro che prendono in mano gli affari, salvano l'Africa, subentrano a gestire i piccoli crediti contro le grandi banche, combattono per i sindacati in Bangladesh, in India si organizzano in una pericolosa, per gli uomini, Gang del Sari Rosa, armate di bastoni... Sono loro le madri, le nutrici, le capo famiglia, le lavoratrici. Per secoli hanno portato sulle loro spalle i doveri più pesanti e le più dolorose perdite. Hanno esercitato il mestiere più antico e più ripudiato del mondo, erano prostitute, puttane. Essere puttana oggi? Sì! Ma con il proprio programma!

Gli uomini per secoli si sono specializzati nel dividere, nel sorvegliare le frontiere, nel costruire muri. Le donne i muri li vogliono abbattere, vogliono il mondo senza muri. Oppure no, meglio, gli artisti, indipendentemente dal sesso, vogliono il mondo senza muri, e le donne lo vogliono più degli uomini, perché a loro più importa la sopravvivenza che non la vittoria. La vittoria può significare la perdita dei figli, e questo le donne rifiutano più di ogni altra cosa, anche le madri degli eroi, anche le madri dei santi martiri, anche le madri dei terroristi-suicidi che finiscono dritto nel paradiso degli immortali. Le donne vogliono che i loro figli sopravvivano e non il contrario.

Ed è proprio questo che gli artisti fanno. Perché gli artisti sono come i contatori più sensibili, sono loro che sentono le vibrazioni più sottili del subconscio collettivo, il talento è un dono, un bacio della musa, il genius in testa, è sesto, settimo, ottavo senso.... Pablo Picasso disse: "L'artista è come un serbatoio di sensazioni che arrivano da ogni parte: dal cielo, dalla terra, da un pezzo di carta, da una persona che passa in fretta o da un filo di ragnatela" E sapeva cosa diceva. Se non traducesse in arte ciò che avvertiva con tutti i sensi, la sua "Guernica", lo sconvolgente omaggio alla città bombardata, non avrebbe mai avuto questa forza espressiva che fa sì che questo sia uno dei più famosi messaggi.

L'artista si trova sul fronte e questo non è il fronte del tempo di guerra, è un fronte della somma degli avvenimenti, è il presente della storia. Per questo gli artisti superano così spesso il loro tempo e aspettano che il tempo raggiunga la loro opera. Sono pionieri, precursori, guide, spesso non compresi, perché il mondo li deve ancora raggiungere. Non è forse un caso che Iwona porta due nomi così significativi, "Siwek", del padre, autore della gente che grida la libertà ma anche dei cavalli leardi "siwki", i suoi cavalli galoppanti pieni di dinamismo sembrano saltare fuori dalle cornici e occupano viepiù spazio di quanto gli offra la superficie del quadro. E l'altro nome "Front". Iwona nel suo straordinario, enorme atelier, circondata dai quadri suoi e di suo padre si trova sul fronte della storia. Qui nascono quadri che rendono il nervo del tempo in un punto.

I cicli dei quadri precedenti, forti, intitolati "Donne notturne" e "Non grazie al botox andrai in paradiso" sono preludi alle "Liberate", ancora più forti. Non più baby divertenti, nemmeno baby combattenti, ma donne sicure, forti, baby esigenti, baby che con ugual energia mettono le mani nelle pentole, nella politica e nell'economia, donnoni che capiscono come deve presentarsi la pace nel mondo secondo le loro regole e le loro leggi. Liberare dalla seconda fila, dagli stereotipi, dalle stupide barzellette, dalla pubblicità sessista, dai complessi, dai divieti e dai precetti. Ora avanti, noi, donnoni-baby! Siamo coscienti ed esigenti. Coscienti perché libere. Esigenti perché liberate. Fate largo!

* * *

The Liberated

(translation: Agnieszka Schoen, proof-reader Joanna Skoczyńska)

She calls herself *an artist*. Iwona Siwek-Front, is the daughter of artists from Cracow, Poland. She inherited their

talent. At home she learned about applying herself, developed a sense of inner freedom and the need for independence. She is not a yelling feminist and she does not take part in any revolutionary discussions. She does not follow any trends nor does she rely on any styles nor fashions nor cliques. For her, art is neither a sports' competition or a race to the top. Being original in art and expressing oneself cannot be measured in points. Iwona says: *I'm an ordinary woman, a 'baba' with a healthy amount of the hooligan about me. Quite simply I am an artist.* (In Polish the word 'baba' means "a 'good woman', a representative of womankind. There is no equivalent word in English; read: bAbA). But we have to add an artist with a hell of a lot of talent.

An artistic home is the opposite of what middle-class conservatism imposes. But even there, in Cracow, a free spirit can be raised and there have been and there are many of them, extraordinary artists from the theater, literature, music and the arts... Iwona's father, Marian Siwek, who died in May 17th, 2007 was a significant painter and illustrator, a well-known outsider from the generation of Stanisław Wójtowicz and Jerzy Panek. The author of unique portraits of Jonasz Stern, Tadeusz Kantor and Ida Haendel, to name a few. Iwona's mother is not only an designer, but also her severest critic and at the same time her most affectionate advisor.

Coming from a "good old family" has its implications. It obliges one to be reliable, to have good taste, to be diligent and to have a sense of humor. A good upbringing sets you up for life. Iwona is a graduate of the legendary 'Number One', Nowodworski High School, also attended by the future Polish king Jan III Sobieski a couple of centuries ago and later on in the C19th Iwona's most admired master and versatile genius Stanisław Wyspiański.

Iwona graduated from the Faculty of Graphic Design at the Cracow Academy of Fine Arts, where she mastered her skills in woodcut and animated film. And because she lives in a royal city where *'finis coronat opus'* is taken more than seriously, she gained her Ph.D. with her dissertation on 'The Semi(o)sphere of My City. Notes.' Iwona is an artist, she has a Ph. Doctorate in arts; she is a hooligan and a 'baba'. Privately, she is a wife and she is a mother. Internally she is a satisfied woman. Externally she is a woman who has taken care of herself. That's who she is: a 'baba' in her mind, body and her soul.

People are the main subject of her paintings, drawings, films and cartoons: how they live, what they feel, what they dream of, but first of all what they talk about. Iwona is an astute observer, she makes notes, records and draws. (And it happens from time to time that she draws cats, dogs, cows and frogs just for the fun of it). But above all people are what interests her and these are mostly women, those 'babas'. Men figure mainly as "extras". In life it is women who count. They literally populate her paintings, they are seen on her studio balcony, in the heart of Cracow, on the corner of Wiślana and Gołębia Street. Here they seduce pedestrians with their curvy shapes, alluringly mysterious expressions and their wilfulness. Each one of them different, each one herself and unique.

The whole cycle of 'Babas' can be considered as a continuation of provocative works of art from the 20th century, which depict women as they really are, often showing naked breast, bellies, thighs... Because Iwona's 'baba' is actually not an ordinary woman, old-fashioned and suppressed, but a 'Baba' with a capital 'B' or even four capital letters: B-A-B-A as Iwona usually signs her works e.g. 'BABA The Night Queen', 'BABA The Relaxed One', 'BABA Freely Drinking', 'BABA The Difficult One'... and even if it happens that 'baba' is ordinary then definitely in an unusual way namely 'BABA The Ordinary One, Sweetened with a Filthy Soul'. The BABA is both the philosophy and the trademark of Iwona; besides, her BABA is a contemporary woman who gives priority to her freedom over & above convention, who is independent and who has her own cash and who always has her own opinion. A woman with balls? No! A BABA with all her indisputable female attributes. The Super-BABA.

The colourful, giant female characters of Niki de Saint Phalle, such as the famous Nana - A Cathedral (created together with Jean Tanguely in 1966) in their time revolutionized the aesthetic sense and perception of a woman with an untouchable and idealized nature, referencing to the fertile pagan Venus from Willendorf rather than to the centuries long image of a pale, bloodless virgin. The famous heavy, chubby women of the Colombian painter

and sculptor Fernando Botero are a challenge to the fashion world full of malnourished, skinny models. The actor Jan Nowicki, who like Iwona is also a regular visitor at the Cracow bar 'Vis-à-vis' used to say: "*Where does today's fashion for 'arse less' come from?*"

The 21st century is the century of women. Not of St. Theresas or of baby dolls, it is the era of women-babas. They take matters into their own hands, save the starving in Africa, manage small loans in Latin America, organize trade unions in Bangladesh and join the Pink Sari Gangs in India with batons in their hands to stand against the men who threaten them... They are mothers, family leaders and workers. For centuries they have been carrying on their shoulders the heaviest duties and did the most despised profession in the world, they were prostitutes & whores. Can a woman be a whore today? Absolutely yes! But ready with her own agenda.

For centuries, men have specialized in ruling, dividing, fighting, guarding borders and building walls. Women, on the contrary, want all those walls down. They want to destroy them; or rather artists, regardless of gender, want to live in a world without any walls. But first of all women are the ones who care more about how to survive than how to reign. They know all too well that victory requires victims and because they are mothers they do not want to mourn their own children, even including the mothers of heroes and terrorists who are destined to go directly to paradise and become martyrs. All mothers want is for their children to outlive them, not the other way round.

Artists know all of this very well, and because they are more sensitive, they are able to perceive the most subtle tremor in the collective unconsciousness. Their talent is a gift, a kiss of a muse, the sixth, seventh and eighth sense... Pablo Picasso once said: "*The artist is a receptacle for emotions that come from all over the place: from the sky, from the earth, from a scrap of paper, from a passing shape, from a spider's web.*" And he knew all too well what he said. If he had not translated all of what he felt with his senses into the language of art, his 'Guernica', a harrowing tribute to a bombed city, would never gain the expressive power, which makes it one of his most famous works.

An artist is like a soldier on the frontline, but in this case it is not a war front. It is the sum of events, the presence of history. Therefore, the most outstanding artists are often ahead of their time. They are pioneers, forerunners, often misunderstood, because the world has yet to catch up with them. It is surely no coincidence that Iwona has 2 meaningful surnames: 'Siwek' (*'a grey horse'*), after her father, a painter not only of people yelling for freedom, but also of horses, grey horses. His dynamic race horses seem to jump out of the picture frames as if more space were needed. The second name 'Front' she has from her husband; so she stands there in her amazingly spacious studio, surrounded by her own and her father's paintings, at the 'front' of history. This is the place where all her *zeitgeist* works are created.

The meaningful cycles of Iwona's paintings, including '*The Night Women*' and '*Because of Botox You Won't Go to Paradise*' are only the prelude to an even more impressive series '*The Liberated*'. What is significant is that the fancy women are gone, because the time of self-confident, strong, conscious women has come. They can stir pots as vigorously as they can stir up politics and economics; what they want is peace in the world based on their own rules. No more second row places, no more stereotypes, clichés, corny jokes and sexist advertising; no more do's and don'ts... Here we come, the babas! We are aware of what we want and we dare to demand it. We are aware, because we are free. We demand, because we are liberated. It's time to get out of our way, please!

* * *

Iwona Siwek-Front WYZWOLONE. Malarstwo i rysunek

wystawa 13 maja - 15 czerwca 2014

GALERIA ELEKTOR

Warszawa, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, ul. Elektoralna 12
godziny otwarcia: pn. - pt. 8:00 - 17:00, so. 9:00 - 15:00

wernisaż: **12 maja, poniedziałek, godz. 19:00**

* * *

Przed wernisażem, wywiad z Iwoną Siwek-Front:

"Artystka to jak glebogryzarka"

Dokładniejsze wyjaśnienie problemu płci w języku z Iwoną-Artystą w roli głównej, mojego autorstwa:

"Męska końcówka - żeńska końcówka pół żartem na serio"